



OGNI SKO

HARCERSKIE

ORGAN
STARSZYNY
HARCERSKIEJ

ROK 9. Nr.4
PAŹDZIERNIK
GRUDZIEŃ
1973
Cena 15p

*Druhowi Przewodniczącemu
Związku Harcerstwa Polskiego*



*najbardziej szczerze życzenie przesyła bóg
„Nawik” — Bariloche — Argentyna.*



WYJĄTKI Z LISTÓW PASTERSKICH EPISKOPATU POLSKI

(z dnia 3.6.1973 i 26.8.1973)

ORAZ Z KAZANIA KS. KARDYNAŁA KAROLA WOJTYŁY

(z dnia 21.6.1973)

"W ostatnim czasie ogłoszono dwa ważne dokumenty, przygotowujące planowaną reformę oświaty i wychowania. Są to: "Raport o stanie oświaty", opracowany przez Komitet Ekspertów, oraz "Uchwała sejmowa", z kwietnia b.r. "O zadaniach narodu i państwa w wychowaniu młodzieży i jej udziale w budowie socjalistycznej Polski".

"Obydwa dokumenty w sprawie zmierzzonej reformy oświaty i wychowania podkreślają konieczność jednolitego systemu wychowawczego. Wynika z nich, że chodzi o wspólny wysiłek szkoły i rodziny, instytucji i zakładów pracy, mający na celu wychowanie socjalistyczne. Przesłanki teoretyczne i wieloletnie doświadczenie wskazują z oczywistością na to, że chodzi tu o wychowanie w duchu marksistowskim i ateistycznym".

"Takie zamiary mogą się stać pogwałceniem podstawowych praw osoby ludzkiej do wolności sumienia i religii, (...) które w Polsce gwarantuje nam Konstytucja PRL i Paryska deklaracja o wychowaniu. Nie możemy więc milczeć! Ustawy państwowe nie mogą być przecięne prawu Bożemu, bo wtedy nie obowiązują w sumieniu".

"... nigdy nie odstąpiliśmy od tego przeświadczenia, że człowiek, jego sumienie, jego przekonanie jest wartością nienużalszną. Że nie wolno do tego przystępować siłą pięści! Nie wolno stwarzać sytuacji nacisku, w których człowiek nie jest swobodny w zakresie swoich przekonań, swego wyznania i światopoglądu, swego sumienia".

"Niepokoi nas już fakt, że całą młodzież akademicką usiłuje się wprowadzić do jednej organizacji, dając też określony kierunek światopoglądowy".

"Całe wychowanie jest naszą wspólną sprawą, jest naszym wspólnym zadaniem, jest naszą wspólną odpowiedzialnością. I dlatego też tę odpowiedzialność będziemy wspólnie podejmować; i musimy podejmować wspólnie z tą świadomością, że my jesteśmy wyrazicielami postępu! Bo nie polega postęp na mniństwie nowych, materialnych dokonaniach; z tego się należy cieszyć; i cieszyć się należy z wszelkiej troski prawdziwie wychowawczej, która ma na celu podniesienie oświaty i wychowania - z tego się cieszymy. Ale najistotniejszym pierwiastkiem postępu jest wolność człowieka, wolność jego przekonań, religii i sumienia, niczym nie ograniczona".



GAWĘDA PRZY OPLĄTKU

Boże Narodzenie to okres w którym może najczęściej powtarza się słowo "tradycyjny". W czasie bożonarodzeniowych spotkań i przemówień na pewno jest mowa o tradycyjnej choince, tradycyjnej wigilii składającej się z tradycyjnych potraw. Będzie i tradycyjny opłatek. Na Boże Narodzenie wszystko jest tradycyjne.

W potocznym języku jako tradycyjne przyjmujemy coś, co związane jest z przeszłością i co okresowo powtarzamy. Gdy takie odtwarzanie trwa przez wiele lat łatwo może przerodzić się w bezmyślnie powtarzanie. Treść poszła w zapomnienie, pozostał jedynie zewnętrzny zwyczaj. Wówczas nie zagłębiając się w przeszłość, nie starając się zrozumieć treści, używamy określenia "tradycyjny", które ma zastąpić brakującą treść.

Jest okres Bożego Narodzenia i dlatego wszyscy organizują właśnie "tradycyjny" opłatek. Będzie też harcerski opłatek. Uczestniczymy w nim siedząc czy po prostu w harcerskim kręgu czy może bardziej oficjalnie za białonakrytymi stołami i mamy łatać się opłatkiem. Czy pamiętamy po co to robimy? Opłatek jest związany z okresem Bożego "arodzenia. Jeśli więc chcemy zrozumieć treść opłatka, musimy zrozumieć treść Bożego Narodzenia. Są one ze sobą nieodłącznie związane.

Czy rozumiemy treść Bożego Narodzenia? Może pytanie wydawać się naiwne. Jako przeciętne jęstejmy chrześcijanami, katolikami, przecięt pierwszy punkt prawa harcerskiego mówi o służbie Bogu. Jeśli mam służyć Bogu to przyjmuję, że Bóg jest, bo jak mogę służyć komuś, kto nie istnieje. A jeśli wierzę w Boga to chyba rozumiem i Boże Narodzenie. Takie jest logiczne rozumowanie. A jednak...

Właśnie w okresie Bożego Narodzenia, coraz częściej podnoszą się głosy krytyki, sprzeciwu na całą atmosferę handlową, reklamową, która związana jest z najbardziej religijnymi świętami. Boże Narodzenie otoczone jest atmosferą pogańską, w której jest wszystko prócz Boga.

Wielu ludzi, zwłaszcza młodych, denerwują wymuszone życzenia, atmosfera pseudo-serdeczności przy wymuszonych podarkach, konieczność uczestniczenia w różnych spotkaniach, wieczornicach, opłatkach. A przecież cała, nużąca dzisiaj i denerwująca oprawa Świąt Bożego Narodzenia była kiedyś spontaniczna, wyrosła z potrzeby serca. Jeżeli dzisiaj stała się wydarzeniem bez treści, czy przypadkiem powód nie leży w tym, że samo chrześcijaństwo u wielu zagubiło swą treść. Czy przypadkiem wierzący chrześcijanie, swoim życiem nie pokazują jedynie jakiegoś chrześcijaństwa okaleczonego, zasklepionego, bez dynamizmu?

Kim jest Bóg dla wielu dzisiejszych ludzi? Jakies określenie, które weszło do potocznego języka, ktoś nieokreślony, któremu przypisuje się tajemnicze właściwości, który może i uważany jest za stwórcę świata i za twórcę ładu we wszechświecie, ale który stoi tak daleko poza światem, że nie ma konkretnego związku z życiem i dziejami człowieka. Tak na pewno wielu myśli. Tylko, że naszkicowany obraz Boga, nie jest Bogiem chrześcijan.

Jeśli zaś obraz Boga nie jest chrześcijański, czy chrześcijaństwo jest właściwie zrozumiałe? A może i dla wielu ludzi określających siebie jako wierzących, religijność oznacza jedynie jakies ogólnikowe zapamiętanie pewnej ilości wiadomości o wierze, jakies powierzchowne przestrzeganie pewnych norm moralnych, zewnętrzne zachowanie pewnych form czy zwyczajów. Czyż nie tak widzimy często chrześcijanina?

Tymczasem Bóg nasz nie jest jakąś oderwaną ideą, ale jest osobą, konkretną osobą, która w pewnym momencie dziejów stała się Jezusem Chrystusem, Bogiem-Człowiekiem. Bóg przyjął człowieczeństwo i zamieszkał między ludźmi.

Treść Bożego Narodzenia mówi mi więc o Bogu, który jako człowiek przyszedł do człowieka, przynosząc mu radosną wieść, że Bóg go kocha. A ponieważ go kocha, przyniósł mu uwolnienie od zła, przemocy, grzechu. Mówi mi Boże Narodzenie o tym, że wszyscy jesteśmy braćmi, że każdy człowiek, bez różnicy na rasę, kolor, pochodzenie, godność jest równy, bo każdy jest stworzeniem Bożym i każdego Bóg miłuje.

Powie Apostoł Jan, że "W tym okazała się miłość Boża ku nam, że Bóg zesłał na świat Syna swego Jednorodzonego, abyśmy przezeń żyli" /I Jan 4,9/.

Boże Narodzenie mówi mi o przyjaźni, którą Bóg mi ofiaruje. Odpowiedź na ofertę Boga to nic innego jak zawierzenie Bogu. Chrześcijanin to właśnie ten, który zawierzył Bogu, który zawierzył dobroci i miłości Bożej. Powiedział jeszcze Apostoł Jan, że "Ktokolwiek by wyznał, że Jezus jest Synem Bożym, Bóg w nim przebywa a on w Bogu" /I Jan 4,15/.

Tu leży zasadnicza prawda miłości. Ten, który uwierzył, żyje Bogiem i mieszka w nim Bóg. Stąd kocham drugiego człowieka, bo kocham Boga mieszkającego w człowieku. Apostoł Jan powiedział jeszcze że "Bóg pierwszy umiłował nas i zesłał Syna swego Jednorodzonego /.../ a jeśli nas Bóg tak umiłował i my winniśmy jeden drugiego miłować" /I Jan 9, 11/. Znakiem prawdziwego chrześcijaństwa jest wzajemna miłość. Brak miłości daje właśnie obraz chrześcijaństwa okaleczonego, wypaczonego, zaciągniętego do nie bardzo zrozumiałych w życiu reguł.

Prawdziwie przeżywane chrześcijaństwo ma dzisiejszemu światu wiele do powiedzenia, czego mu nikt inny nie powie. Mówi bowiem światu o bezinteresownej miłości drugiego człowieka. Już samo pojęcie bezinteresowności w dzisiejszym świecie prawie nie istnieje. Są w dzisiejszym świecie ludzie walczący w imię dobra drugiego człowieka, ale właśnie oni równocześnie głoszą nienawiść, niosą gwałt, zniszczenie, śmierć. Są inni, którzy niby szanują człowieka, ale widzą w nim jedynie, nie zależnie od stanowiska, środek do zwiększenia produkcji. Nie chcą rozwoju osobowości, ale rozwoju sprawności produkcyjnej. Nawet w stosunkach międzyludzkich, często miłość polega na przeżywaniu swojej osobistej przyjemności, w miłości nie szuka się dobra drugiego człowieka, ale osobistej korzyści.

Tymczasem chrześcijańskie pojęcie miłości jest bezinteresowne, jak bezinteresowne było przyjście na świat Syna Bożego i oddanie

siebie człowiekowi. Dopiero gdy człowiek zacznie dawać, zaczyna wzrastać i dojrzewać. Weźmy chociażby tylko drobny przykład z harcerskiego życia. Instruktor wówczas znajduje szacunek i oddanie gdy sam potrafi dawać. Właśnie wówczas gdy daje, gdy dzieli się swoją wiedzą, doświadczeniem, gdy instruując daje, nie w zamian nie oczekując, zdobywa zaufanie i miłość.

Boże Narodzenie uświadamia mi chrześcijańskie znaczenie miłości. Pozwala zrozumieć, że jeśli prawdziwie kocham Boga, nie ma innego sposobu okazania miłości, jak jedynie służąc, dając, kochając drugiego człowieka. "Przyjaźń to przede wszystkim odwrotność egoizmu, to danie pierwszeństwa przyjacielowi przed samym sobą, pragnienie jego dobra. Przyjaźń jest stanowczym wrogiem egoizmu, ale za to żąda wzajemności. Bo przyjaciel kocha w swoim przyjacielu kogoś, kto go również kocha" /Jacques Loew/.

Człowiek chce jednak swoje wewnętrzne uczucia przyjaźni i miłości okazać i w zewnętrznym świecie. Zakochani wzajemnie obdarowują się różnymi drobnostkami, które wyrażają i przypominają im ich oddanie, wzajemną miłość. W tym świetle symbol opłatka jest chyba zrozumiały. Łamanie się opłatkiem jest równocześnie dawanie i otrzymywanie. Dzielę się, i biorę, jak w prawdziwej przyjaźni i szczerzej miłości. Przypomina mi wzajemne ubogacanie się. Jest więc ten opłatek symbolem, który wyraża autentyczną, chrześcijańską miłość.

Również wzajemne spotkania i wieczornice w okresie Bożego Narodzenia, wymiana życzeń, podarków, powstały na gruncie przeżywania prawdziwego chrześcijaństwa. Dzisiaj, ponieważ wielu chrześcijaństwa nie przeżywa, a jedynie praktykuje, obraz chrześcijaństwa okazuje się okaleczony a cała atmosfera jest konwencjonalno-pogańska.

Gdy więc usiadziemy w harcerskim kręgu i zaczniemy łamać się opłatkiem, pomyślimy, chociażby przez chwileczkę, czy otwieram jedynie zewnętrzny obrzęd, czy też jest to jakiś wyraz wewnętrzny mojego wewnętrznego przeżywania. Czy umiem przynajmniej na krótką chwilę

zobaczyć w drugim miłującego człowieka przez którego spotykam się z Bogiem. Jeżeli na to się zdobędę, to wówczas ten opłatek nie będzie "tradycją" bez treści. A przecież sama idea harcerska jest właśnie ideą, beinteresownej służby drugiemu. Owszem, jest również ubogaceniem siebie, ale po to, by móc tym lepiej zobaczyć w drugim brata. Czyż dla wyrażenia bezinteresownej harcerskiej służby, harcerskiego współżycia, przyjaźni, możemy znaleźć lepszy wyraz, niż symbol opłatka? Niech wyraża więc opłatek, co winniśmy przeżywać.

Miała to być krótka gawęda. Nie wiem, chyba gawędą nie jest. Najpierw, bo nie jest krótka, a potem nie jest gawędziarska. Chcę jednak przy wieczornym Bożonarodzeniowym kominku podzielić się refleksjami, które właśnie ponieważ będą słyszane w nastrojowy wieczór może trafią z serca do serca.

Franciszek Wersk



ROK ŚWIĘTY 1975

Zgodnie z tradycją Kościoła, Ojciec św. Paweł VI na audiencji śródowej, dnia 9 maja br. ogłosił rok 1975 Rokiem Świętym, czyli Jubileuszowym.

Tradycja ogłaszania Roku Świętego co 25 lat sięga czasów papieża Bonifacego VIII, który w 1300 r. ogłosił pierwszy Rok Święty. Rok Święty miał charakter głęboko religijny. Polegał na wezwaniu członków Kościoła do odrodzenia duchowego, którego punktem szczytowym i zewnętrznym wyrazem było tradycyjne pielgrzymowanie do Grobu św. Piotra w Rzymie. W historii Kościoła Katolickiego, szczególnie w momentach najtrudniejszych, ogłaszane Jubileusze, były okazją do okazania na zewnątrz i wewnątrz jedności i zgody oraz uzyskania nadprzyrodzonej łaski.

JEGO ZNACZENIE W OBECNEJ SYTUACJI.

W zamiarach Ojca św. Pawła VI, zbliżający się Rok Święty ma szczególne znaczenie w dzisiejszej sytuacji. Albowiem człowieka zapatrzonego we wspaniałe osiągnięcia swego rozumu, krytykującego i burzącego dotychczasowy porządek i tworzącego nowoczesną cywilizację, Kościół wzywa do zwrócenia się ku Bogu-Stwórcy i dawcy wszelkiego dobra.

Rok Jubileuszowy zbiega się z 10-tą rocznicą zakończenia Soboru Watykańskiego II, który stanowił wezwanie dla całego Kościoła do głębokiej odnowy ducha chrześcijańskiego oraz do reformy struktur organizacyjnych i duszpasterskich w celu skutecznego głoszenia Ewangelii współczesnemu światu. Rok Święty jest wezwaniem do zastanowienia się: jak dotychczas Lud Boży odpowiedział zadaniu postawionemu przez Sobór. Rok Święty wiąże się z zapowiedzianym na rok 1974 Synodem Biskupów, którego tematem obrad jest właśnie zagadnienie ewangelizacji dzisiejszego świata. Głoszenie Ewangelii Chrystusa, Ewangelii Miłości i dobroci musi się dokonywać przez ludzi odnowionych i przenikniętych prawdziwym duchem Bożym.

Stąd konieczność wewnętrznego odrodzenia członków Kościoła i do tego okazją ma stać się ogłoszony Rok Jubileuszowy.

CHODZI O WEWNĘTRZNE NAWROCENIE.

W tym świetle Ojciec św. postawił jako cel zasadniczy Roku Świętego akt wewnętrznego nawrócenia człowieka, głęboki akt pokutny całego Ludu Bożego. Ten akt pokutny, zbliżający

człowieka ku Bogu, winien dodatnio wpłynąć na całą społeczność katolicką, prowadząc poprzez modlitwę, medytację i Eucharystię do pojednania osobistego ludzi między sobą, do pojednania zbiorowego wśród społeczeństw, grup ludzkich, klas, narodów, ras, wpływając w ten sposób na stosunki międzyludzkie dzisiejszego świata.

OBCHODY LOKALNE I PIELGRZYMKI DO RZYMU

Temu celowi mają również służyć wszystkie uroczystości zewnętrzne organizowane w tym czasie. Aby włączyć jak największą ilość ludzi w obchody jubileuszowe, obecny Rok Święty, w odróżnieniu od poprzednich, będzie obchodzony najpierw w kościołach lokalnych t.zn. w poszczególnych diecezjach całego świata. Chodzi o to, aby każdemu członkowi społeczności katolickiej dać możliwość korzystania z łask jubileuszowych i uniknąć niesprawiedliwego w pewnej mierze ustawienia, by tylko ludzie zasobni, mogący udać się do Rzymu i uczestniczyć w obchodach jubileuszowych, z łask Roku Świętego korzystali.

Punktem szczytowym uroczystości lokalnych oraz jakby widzialnym owocem odnowienia przeprowadzonego w Kościołach lokalnych, a więc w diecezjach, będą pielgrzymki do Rzymu - do Grobu św. Piotra i stolicy Namiestnika Chrystusowego. Tutaj wszyscy będą mogli spotkać się z Ojcem św. To spotkanie z następcą św. Piotra ma służyć głębszemu uświadomieniu, że Jego Osoba jest znakiem widzialnym i wezwanym do jedności Kościołów lokalnych, rozrzuconych po całym globie ziemskim. Dla wszystkich ma być osobieniem miłości powszechnej Kościoła, której szczególnym zadaniem, zwłaszcza w czasach dzisiejszych jest ewangelizacja świata oraz pełny rozwój narodów i całej rodziny ludzkiej w duchu prawdziwej ewangelicznej miłości i sprawiedliwości.

KOMITET CENTRALNY.

W celu przygotowania Roku Świętego, Papież Paweł VI powołał Komitet Centralny Obchodów, którego przewodniczącym został mianowany Kardynał Maksymilian de Fürstenberg; sekretarzem zaś Komitetu jest ks.prałat Antoni Mazza. W skład Komitetu, którego członkowie pochodzą z różnych narodowości, weszło również trzech Polaków: ks. Biskup Władysław Rubin, ks.prałat Andrzej M.Deskur i dr Mieczysław Habicht.

x x x

Do zorganizowania obchodów Roku Świętego wśród Polaków na emigracji zostaną powołane Komitety lokalne. W tym celu odpowiednio wytyczne i zalecenia zostaną podane w przyszłości.

Z Centralnego Ośrodka Duszpasterstwa Emigracji w Rzymie.

IDEAL NAUCZYCIELA W USTAWACH KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

Rok 1973 zaczęliśmy uroczystościami ku czci Kopernika w 500 letnią rocznicę jego urodzin 19.2.1473, a kończymy rozważaniami na temat Komisji Edukacji Narodowej utworzonej 14.X.1773, uważanej zgodnie przez historyków za pierwsze ministerstwo oświaty w ówczesnej Europie.

21 lipca 1773 papież Klemens XIV w swym breve "Dominus ac Redemptor noster" rozwiązał zakon jezuitów pod presją katolickich rządów Portugalii, Hiszpanii, Francji i Austrii, które już wcześniej zamknęły zakon jezuitów u siebie i domagały się rozwiązania zakonu w całym świecie, grożąc utworzeniem kościołów narodowych.

Jezuici - zakon zorganizowany przez Ignacego Loyolę w 1540 r. prowadzili w XVI w. świetne szkolnictwo w całej Europie katolickiej. We wszystkich ich szkołach średnich uczono według centralnego programu nauczania zawartego w ustawie generała zakonu jezuitów Claudio Aquaviva: "Ratio atque institutio studiorum" wydanego w r. 1587. Do 1773 jezuitów sprowadził kardynał St. Hozjusz w r. 1564 i do r. 1773 byli niemal wyłącznymi organizatorami szkolnictwa polskiego obok pijarów i bazylianów.

Szkolnictwo jezuitów dobre w XVI wieku nie mogło zaspokajać wymagań poszczególnych państw w XVIII w., kiedy pod wpływem racjonalizmu zaczęto domagać się szkolnictwa odpowiadającego celom świeckim, narodowym a nie uniwersalizmowi kościelnemu.

Rozwiązanie jezuitów zaskoczyło Polskę podczas walki 1773 - ale znakomite grono ludzi z królem St. Aug. Poniatowskim na czele powołało do życia 14.X.1773 komisję Edukacji Narodowej, która przejęła gospodarkę majątku jezuitów, objęła nadzór nad wszystkimi szkołami w Polsce - od uniwersytetu po szkoły parafialne, opracowała programy nauczania, zorganizowała stan nauczycielski nazywając go akademickim, wydała 29 podręczników b. nowoczesnych jak na

owe czasy, ogłosiła wspólnie Ustawy w 1783 i wydała podręcznik metodyczny dla nauczycieli p.t. "Powinności nauczyciela" w redakcji Grzegorza Piramowicza eks-jezuita. Komisja zajęła się także kształceniem nauczycieli.

Selekcji kandydatów do zawodu nauczycielskiego dokonywały rady pedagogiczne szkół wojewódzkich. Kandydaci studiowali na uniwersytecie 4 lata, otrzymywali stopnie naukowe, stypendium 400 zł rocznie i wyżywienie i zobowiązywali się odsłużyć 6 lat w wyznaczonej szkole na tych samych warunkach jak podczas studiów: "stół" i 400 zł. rocznie.

Po 6 latach mogli zmieniać szkołę, starać się o profesurę itp. Co roku otrzymywali o 50 zł więcej. Do emerytury trzeba było pracować 20 lat. W tym czasie szkoły były tylko internatowe i nauczyciele mieszkali " w szkole".

"Ustawy Komisji Edukacji Narodowej" (1783) i "Powinności nauczyciela" G. Piramowicza ogłoszone 1787 r. stały się biblią polskiego nauczyciela przez cały wiek XIX - po dzień dzisiejszy zawierają zbiór świeżych uwag metodycznych, z których z powodzeniem może skorzystać każdy instruktor harcerski.

Mówiąc o celu wychowania "Ustawy" stwierdzają: "celem wychowania jest przysposobić ucznia: ZEBY I JEMU BYŁO DOBRZE i z NIM BYŁO DOBRZE. Jakie to proste i jak aktualne w naszych rozważaniach instruktorskich!

"Cokolwiek stanowi szczęśliwość osobistą człowieka: zdrowie, cnota, obyczaje, rozsądek, dobry rząd domowy, miłość, przyjaźń, szacunek u drugich;

Cokolwiek składa się na szczęśliwość publiczną: równa i najciślejsza sprawiedliwość, prawodawstwo mądre, obrona kraju, cnoty obywatelskie, niepodległość w zdaniu, szlachetność myśli i postępki, szanowanie cudzej własności to wszystko jest rzeczą edukacji i celem STARAN NAUCZYCIELA."

W ślad za określeniem celu wychowania "Ustawy" podaję 13 "powinności" nauczyciela - czytając je zastosujemy je do naszej pracy instruktorskiej.

Posłuchajmy:

- (1) Dawać osobisty przykład i pracować nad sobą. Znać podręczniki i metody, oceniać krytycznie swe lekcje (czytaj: zbiórki harcerskie);
- (2) dobrać rozsądnie materiały lekcyjne (zbiórki harc.) do poziomu umysłowego uczniów (drużyny).
4achęcać ich do pytań (brania udziału);

- (3) zachowywać lojalnie przepisy K.E.N. (prawo harcerskie i przepisy harcerskie);
- (4) okazywać szczerą, przyjacielską, ojcowską ku uczniom miłość nie tylko w słowach ale i w swych uczynkach;
- (5) być bezstronnym i sprawiedliwym w karach i nagrodach;
- (6) dbać o wychowanie fizyczne swych uczniów;
- (7) lojalnie podlegać i współpracować z rektorem, prorektorem i prefektem (czytaj przełożonymi harcerskimi);
- (8) lojalnie współpracować z kolegami (innymi instruktorami);
- (9) prowadzić rejestr uczniów (księgi pracy itp);
- (10) używać monitorów (u nas zastępowych);
- (11) nie wolno dawać prywatnych lekcji (bez faworyzmu -wszyscy w drużynie zasługują u nas na jednakową troskę);
- (12) prowadzić roczne raporty o postępach uczniów- krytyczne uwagi o wykonaniu programu, o podręcznikach przesyłać Kom.Ed.Narodowej (jakże wdzięczne będą Główne Kwatery za tego rodzaju współpracę w naszych trudnych warunkach rozproszenia emigracyjnego!!);
- (13) Rada pedagogiczna powinna zbierać się co miesiąca (naszym radom drużyn, hufców, chorągwi i Głównym Kwaterom pod rozważę!!).

" Powinności nauczyciela" są jeszcze ciekawsze w swych uwagach metodycznych i zadziwiają znakomitą znajomością psychologii ucznia, nauczyciela i rodziców. Dotychczas miały 17 wydań.

Pisząc te uwagi widzę potrzebę takiego podręcznika instruktorskiego dostosowanego do potrzeb harcerstwa pracującego poza granicami Kraju.

Ktoś z nas musi go napisać.

hm. Ignacy Płonka.

TENDENCYJNA HISTORIA HARCERSTWA

Otrzymałmśmy poniższą recenzję, pióra wybitnego harcmistrza Józefa Czarnego Grzesiaka, ongiś drużynowego słynnej wileńskiej Czarnej Trzynastki. Ze względu na treść recenzji przedrukujemy ją w całości.

O akcji partyjno-komunistycznej w P.R.L., fałszującej i zniesławiającej historię Z.H.P., podań obszerne informacje Harcerski Zeszyt Historyczny Nr.2/9 (Londyn) p.t. "Losy młodzieży harcerskiej pod komunistycznymi rządami w P.R.L." Czytelnik znajdzie tam charakterystykę działalności trzech komunistycznych "historyków": K.koźniewskiego, J.Gaja i J. Majki, których prace przedstawiają Harcerstwo lat 1910 - 1945 w krzywym zwierciadle. Warto zanotować, że J.Gaj otrzymał doktorat za swoją szałalczą robotę i odgrywał przy J. Majce rolę urzędowego "konsultanta".

Recenzja otrzymana z Polski była wysłana do kilku pism krajowych, ale żadno z nich jej nie wydrukowało. Red.

TENDENCYJNA HISTORIA HARCERSTWA.

Z zaciekawieniem przeczytałem książkę "Kartki z historii i tradycji Związku Harcerstwa Polskiego" (Jerzy Majka), która ukazała się nakładem Wydawnictwa Harcerskiego "Horizonty" i odsunąłem ją z uczuciem przykrości i zawodu. Nie takiej historii oczekują instruktorzy i młodzież harcerska.

Dlatego też byłem zaskoczony, gdy w "Motywach" z dn. 20.II.b.r., w artykule Piotra Rządcy p.t. "Harcerstwo i konkurencja" przeczytałem zdania: "Myślę również, że skorzystają z tego historycy, którzy mogliby przy wspomnianym Muzeum Dziejów Harcerstwa utworzyć jakąś placówkę popularyzatorsko-badawczą. Historycy na czele z hm.P.L. Jerzym Majką, którego ostatnio wydana książka o kartkach z historii Harcerstwa stanie się zapewne bestsellerem czytelnicznym".

Wybaczcie mi ale parsknąłem śmiechem po przeczytaniu tego zdania, które nadal uważam za dobry dowcip lub złośliwość

pod adresem "historyka" J.Majki, gdyż pomimo sympatii do naczw. red. P. Rządcy nie mogą go nawet posądzić aby to napisał na serio.

A w "Motywach" z dn. 5.III.b.r. przeczytałem b.pochlebna ocenę tej książki, napisaną przez Andrzeja Pieniaka, ale to już taka tania propaganda tej szkodliwej książki napisana widocznie przez człowieka nie mającego pojęcia o prawdziwych przedwojennych dziejach Ż.H.P.

Książkę napisaną przez J.Majkę uważam za szkodliwą dlatego, że jest napisana tendencyjnie z przemilczaniem lub przekręcaniem faktów i pomniejsza wartości i osiągnięcia społeczne i wychowawcze przedwojennego Harcerstwa, dając czytelnikowi niezgodny z prawdą opis dzieł tej organizacji.

Tendencyjność ta jest widoczna już na pierwszej stronie tej książki, na której autor - po podkreśleniu, że Ż.H.P. pracuje pod ideowym kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej stwierdza, że: "Dwa miliony zuchów, harcerzy i instruktorów potwierdza to swoja codzienna praca w drużynach, swoja służba Polsce Ludowej. Chorągwie, hufce, drużyny noszą imiona bojowników ruchu robotniczego, działaczy KZM, OM, TUR, ZWM, bohaterów walki z faszyzmem - żołnierzy LWP, partyzantów GL,AL i BCH - wielkich przedstawicieli polskiej postępowej myśli naukowej".

A więc drużyny, szczepy i hufce, które noszą imiona Zawiszy Czarnego, bohaterów powstań polskich T.Kościuszki, R. Traugutta i innych, bohaterów walk wrześniowych 1939 r. mjr. Hubala-Dobrzańskiego, mjr.H.Sucharskiego i innych, bohaterów postaci walki z okupantem w latach 1939-1945, żołnierzy Armii Krajowej i Szarych Szeregów oraz Powstania Warszawskiego jak "Żoski"-Zawadzkiego, "Zeusa"-Domańskiego, Jadwigi Falkowskiej i innych, których jest wiele, nie pełnią swej służby Polsce Ludowej? Czy to pamięć zawiódła autora czy też przyćmił ją serwilizm aby się komuś nie narazić?

W taki sposób nie można pisać. To obraża czytelników a autorowi wystawia niepochlebne świadectwo.

Natomiast na str. 18 autor - zgodnie z prawdą - za co należy mu się pełne uznanie - stwierdza: "Skauting w Polsce miał służyć przygotowaniu młodzieży do walki o niepodległość. Tym właśnie w swych treściach różnił się od angielskiego, organizowanego z myślą o umocnieniu kolonialnego panowania Wielkiej Brytanii". Żłote słowa.

Pisze autor o udziale harcerstwa w powstaniach śląskich ale o największym i najofiarniejszym udziale Harcerstwa w walkach o niepodległość Polski do 1920 r. wzięcznie autor umieszcza bardzo krótką i niezgodną z prawdą wzmiankę, którą pozwolę sobie tu przytoczyć: "W latach wyprawy interwencyjnej Piłsudskiego przeciwko Rosji Radzieckiej władze naczelne ZHP znalazły się wśród najgorętszych entuzjastów planów wodza. Na front posłano 6 tys. harcerzy, a dalsze 15 tys. skierowano do służby na tyłach. Stworzono konspiracyjną Harcerską Organizację Wywiadowczą, prowadzącą działalność dywersyjną przeciwko Rosji Radzieckiej i polskiemu ruchowi robotniczemu. Spośród około 600 harcerzy, którzy w latach 1914-21 poległi w walkach, około 300 oddało swe życie za interesy polskich obszarników na wschodzie".

Otóż nie jest prawdą, że w "latach wyprawy interwencyjnej Piłsudskiego" posłano na front 6 tysięcy harcerzy a dalsze 15 tysięcy skierowano do służby na tyłach. Natomiast jest prawdą, że po załamaniu się wyprawy na Kijów, Armia Czerwona wkroczyła na tereny Polski, wówczas to - dokładnie 13 lipca 1920 r. - Naczelnictwo zgodnie z apelem Rady Obrony Państwa wysłało rozkazy mobilizacyjne do Organizacji. Wówczas to w pułkach ochotniczych, batalionach harcerskich i innych oddziałach sześć tysięcy harcerzy brało udział w walkach w obronie niepodległości Polski gdy to wojska nieprzyjacielskie były na przedpolach Warszawy, nie mówiąc o piętnastu tysiącach harcerzy i harcerek w służbie pomocniczej. To są chlubne karty z dzieł Harcerstwa i trzeba się nimi chlubić a nie obrażać ich bżotem. Jestem przekonany, że gdyby wówczas J.Majka miał 16-18 lat i był harcerzem, to też by się znalazł w naszych żołnierskich szeregach i nic tu nie pomoże przemilczanie i kłamanie się teraźniejszości. Wówczas tak samo walczyli o niepodległość Polski marsz. Żymirski, gen. Berling, W. Broniewski i wielu innych.

Alle autor świadomie mija się z prawdą pisząc, że "około 300 oddało swe życie za interesy polskich obszarników na wschodzie", gdyż ten - niegodny człowieka o dużej kulturze duchowej - epitet mógłby jedynie skierować pod adresem 52 harcerzy poległych na szlaku ofensywy na Dźwińsk, Kijów i Zbrucz oraz w walkach odwrotowych 1919-1920 (patrz ks."Harcerze w bojach" - S.Nekrasz - str.323). Ale i oni na pewno nie myśleli o obronie obszarniczych majątków, gdy to jak mówi harcerska piosenka:

Oddali Polsce swe życie młode,
O własnym szczęściu swój sen wiośniany ...

Natomiast pięknie - z wyjątkiem słowa "zafałszowane" - na str. 45 autor napisał: "Trochę ubarwione, trochę zafałszowane wspomnienia o udziale harcerzy w walce o niepodległość, pieczołowicie pielęgnowane w drużynach harcerskich - urastały w wyobraźni harcerzy do legendy. W 20 lat później, kiedy naszemu narodowi przyszło stawić czoła hitlerowskiemu kolumnom pancernym kiedy przez pięć lat toczyła się najcięższa w naszej historii walka nie tylko o niepodległość ale i o zachowanie bytu narodowego, stały się one dla młodzieży harcerskiej wzorem patriotycznej postawy, czynnikiem mobilizującym ją do walki o wolność Ojczyzny." Tak, to realna ocena zasług przedwojennego Harcerstwa.

Na str. 81 autor pisze: "Grupa postępowych instruktorów harcerskich zgromadzonych wokół drużyny zwanej "Czarna Trzynastka" działała również w Wilnie. W Wilnie też zaczęło się ukazywać postępowe czasopismo harcerskie "Na przełaj". Już drugi jego numer został skonfiskowany przez cenzurę. Po tym fakcie Naczelnictwo zmusiło redaktorów - Antoniego Wasilewskiego i Aleksandra Kamińskiego - do rezygnacji z dalszego wydawania "Na przełaj". Otóż wydawcą pisma - w imieniu Gromady Włóczęgów "Czarnej Trzynastki" Wil.Druż.Harc. byłem ja. Pismo było wydawane w porozumieniu z "Kimbem" - Warszawa, "Argonautami" - Lwów i instruktorami innych środowisk. Po dyskusji z przewodn. ZHP dr Grażyńskim wyszedł jeszcze trzeci numer pisma zapowiadający zaprzestanie wydawnictwa dlatego, że Naczelnictwo rozpozniło wydawanie pisma starszoharcerskiego p.t. "Brzask", którego nacz. redaktorem będzie Antoni Wasilewski, dotychczasowy redaktor "Na przełaj". Tak więc sprawa wygląda dużo inaczej niż ją przedstawia autor.

Alle największy żal do autora będą mieć starzy harcerze i czytelnicy książki - ci co nie znają dziejów przedwojennego Harcerstwa - za ogromne zubożenie tychże dziejów. Jakżesz bowiem mało ciekawe i biedne przedstawił je autor w swej książce. Z opisów wygląda, że Harcerstwo przedwojenne było domeną walk endecji z sanacją o władzę w Organizacji, że naczelnik Trylski włódk wojnę z hm. Wechselrem k-dtem Chor. Warsz. którego odołkał ze stanowiska i t.d., o działalności hm. J. Dąbrowskiego i nowym systemie pracy zuchowej hm. A. Kamińskiego.

Natomiast autor prawie zupełnie nie pisze o rozwijającej się działalności starszego harcerstwa, o powstaniu t. zw. "Kuznie Harcerskich" grupujących kręgi starszoharcerskie do prac społecznych i samokształceniowych w większych środo-

wiskach, o bardzo ciekawych zlotach starszego harcerstwa, które m.in. odbyły się k. Zabiego na Huculszczyźnie, połączone z gwałdzistym zjazem kręgów i zlotem nad jez. Narocz w 1936 r., o tematyce gospodarczej i spółdzielczej, o kursie harcmistrzowskim ze specjalnością starszoharcerską w Niesłucy, który miałem zaszczyt prowadzić z ramienia Główniej Kwatery.

Nie pisze też autor o rozwoju drużyn wodnych i żeglarskich, drużyn szybowcowych, krótkofalarskich, o wspaniałych wyprawach wodnych m. in. 39-sj Warzą. D.H. i innych, o budowie ośrodków szkolenia żeglarskiego w Jastarni i w Niesłucy nad jez. Narocz, o zorganizowaniu Międzynarodowego Złotu Skautów Wodnych nad jez. Garczym, o kolarskich wyprawach zagranicznych "Czarnej Trzynastki" Wil.D.H. w 1935 r. przez Czechosłowację, Austrię i Węgry, w 1936 r. przez Rumunię nad Czarne Morze z udziałem w Zlocie Narodowym Skautów Rumuńskich, w 1937 r. przez Niemcy do Holandii z udziałem w Międz. Zlocie Skautów "Jamboree" it.d. A przecież to wszystko jest historią Harcerstwa.

A czyż niegodnymi podkreślenia były Złoty Narodowe ZHP, wymagające wielkiego wysiłku i sprawności Organizacji, w 1924, na Siekierkach pod Warszawą i w Swidrze (harcerki), w 1929 r. pod Poznaniem w czasie wystawy i wreszcie najliczniejszy w 1935 r. w Spale, zorganizowany w 25-lecie ZHP. Złot Jubileuszowy wykazał wielkie osiągnięcia pod względem obowocznictwa i techniki jak również zgromadził dużą ilość reprezentacji zagranicznych.

Dalszymi ciekawymi osiągnięciami Harcerstwa przedwojennego, które rozgłaszały i skławiły imię Polski po całym świecie były liczne wyprawy na Międzynarodowe Złoty Skautowe t.zw. Jamboree w 1924 r. w Danii, w 1929 r. w Anglii w liczbie ok. 500 h-rek i h-rzy, w 1933 r. na Węgrzech w liczbie 1.126 harc. oraz grup: żeglarskiej, szybowcowej i motorowo-kolarskiej, w 1937 r. w Holandii w liczbie kilkuset harc. oraz udział w Zlocie Skautów Słowiańskich w Pradze /1931 r/ w imponującej liczbie 1.077 harcerzy i 332 harcerek, gdzie uzyskaliśmy i miejsca w pokazach i w obowocznictwie. Na tych zlotach imponowaliśmy liczebnością, postawą, obowocznictwem i pokazami budzącymi zachwyt skautów i publiczności.

Chyba najlepiej te osiągnięcia scharakteryzuje opinia Naczelnego Skauta gen. Baden Powell a, który na Konferencji Międzynarodowej w 1937 r. m.in. powiedział: jesteście niezrównani w obowocznictwie, w pokazach zbiorowych, w tańcach, które już inni naśladowują ... Teraz dołączają się jeszcze szybowce, którymi posługujecie się naprawdę bezkonkurencyjnie ... Mam nadzieję, że zebrana tu młodzież nauczy się wiele od was ..."

Brało też Harcerstwo udział w zlotach narodowych skautów innych narodów n.p. w Żotwie, Rumunii, Estonii i innych, nawiązując więzy braterstwa skautowego oraz kontakty z polskimi drużynami harcerskimi istniejącymi w tych krajach, podtrzymując ducha narodowego i pomagając w pracy harcerskiej.

Nie zapominało też Harcerstwo o polskich drużynach istniejących i prowadzących pracę harcerską, często w bardzo trudnych warunkach, w innych państwach. Pomagano więc drużynom polskim w Austrii, Belgii, Brazylii, Czechosłowacji, Estonii, Francji, Holandii, Kanadzie, na Litwie, na Żotwie, w Niemczech, Rumunii, Stanach Zjednoczonych A.P. i na Węgrzech. Pomoc ta wyrażała się w dostarczaniu literatury harcerskiej, delegowaniu instruktorów do pomocy w pracy i sprowadzaniem harcerzy z tych drużyn na kursy i obozy do Polski.

Bardzo ciekawym osiągnięciem w dziedzinie metodyki harcerstwa było tworzenie t.zw. wielkich drużyn, zwanych też szczeplami, obejmującymi zuchów, harcerzy, wędrowników i st. harcerzy.

Wspomniałem tu o kilku ciekawszych przejawach działalności Harcerstwa przedwojennego. Ale najważniejszą dziedziną tej działalności to życie i praca setek drużyn harcerek i harcerzy prowadzących wspaniałą pracę wychowawczą wśród młodzieży polskiej.

Autor myli się pisząc na str.67, że "Harcerstwo otrzymało status Stowarzyszenia Wyższej Użyteczności Publicznej". A fe, czyżby "historyk" J.Majka nie wiedział, że istnieją tylko "Stowarzyszenia Wyższej Użyteczności" ale nie "Publicznej"? Ale to tak dla rozweselenia czytelnika.

Jednak wielka szkoda, że autor w swej książce o tak zobowiązującym tytule - tak mało ciekawie i bezbarwnie opisał dzieje i osiągnięcia Harcerstwa w okresie przedwojennym tendencyjnie w ten sposób je pomniejszając. Uczynił to świadomie, gdyż przecież odpowiednie materiały mógł czerpać dowoli choćby z książki "Historia Harcerstwa Polskiego" (W. Błażejewski) a skoro tego nie uczynił to mam chyba prawo nazwać jego pracę tendencyjną historią Harcerstwa, jak to uczyniłem w tytule.

J.Czarny Grzesiak.



Dla harcerskich Filatelistów ...



Jak informowaliśmy w poprzednim numerze, odbyła się w Nairobi Światowa Konferencja Skautów. Unia pocztowa wschodnio-afrykańska upamiętniła to wydarzenie wydaniem znaczków pocztowych o tematyce skautowej. Powyżej pamiątkowa koperta ze znaczkami, z pieczęcią urzędu pocztowego w NYERI, miejscu wiecznego spoczynku twórcy skautingu Lorda Baden Powell'a.

NOWOSCI WYDAWNICZE

HENRYK GLASS
Harcemistrz Rzeczypospolitej
b. Naczelnik Harcerzy



ŻYCIE RADOSNE

GAWĘDY OBOZOWE

O PRAWIE HARCERSKIM

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO

LONDYN

1 9 7 3

O czym ta książka mówi?

Mówi o drodze życia, jaką powinien obrać każdy Polak, a jaką obrali harcerze. Ta harcerska droga życia, to droga prawdy, miłości bliźniego, uczciwości i dzielności. Ujęta ona jest w dziesięciu punktach Prawa Harcerskiego, które książka objaśnia i rozjaśnia w słowach prostych, zrozumiałych dla każdego. wija

Jak powstało Prawo Harcerskie? Jest ono wzorowane na prawie skautowym, sformułowanym przez twórcę ruchu skautowego, gen. Roberta Baden-Powella, w jego słynnej książce „Scouting for Boys”⁽¹⁾. Ale nasze Prawo nie jest tylko kopią angielskiego prawa skautowego. Twórcy Harcerstwa, dziś już nie żyjący, jak: Andrzej Małkowski, Tadeusz Strumillo, Jerzy Grodyński, Ignacy Kozielewski, Stanisław Sedlaczek, Eugeniusz Piasecki i inni, których jest długi szereg — dostosowali nasze Prawo Harcerskie do charakteru narodowego Polaków, a Walne Zjazdy Związku Harcerstwa Polskiego w wolnej Rzeczypospolitej prawo to przyjęły i uchwałyły jako obowiązujące członków Z.H.P. na całym świecie.

Jest to więc fundament ideowy naszego Ruchu.

Cena 1 funt.

20 (cena książki 1 funt,)

W S Z Y S T K I M
pragnącym żyć
według
Prawa Harcerskiego

Ponadto ukazały się następujące wydawnictwa, które omówimy w następnych numerach "Ogniska Harcerskiego".

- "Książka Wodza Zuchów" Aleksandra Kamińskiego. Przedruk staraniem Polskiej Fundacji Kulturalnej w Londynie. Cena: £ 1.50. Naczelnictwo ZHP.

- "Fraktyczne wskazówki do pracy nad sobą" - opracował hm. Bronisław Pancerwicz, Kierownik Wydziału Programowego K. G.K.Harcerzy. Cena 30 p. Główna Kwatery Harcerzy.

- "Z piosenką jest wesoło" - dodatek do "Wici harcerskie Kanady". 42 pieśni, piosenki, hasła z nutami. -

Zarząd Okręgu ZHP w Kanadzie.

⇒ ANKIETA ⇐

1 - Redakcja "OGNISKA HARCERSKIEGO" ogłasza ankietę z czterema nagrodami - dwie dla harcerek, dwie dla harcerzy - każda w postaci książki p.t. "Zycie radosne" (gawędy obozowe o Prawie Harcerskim);

2 - Ankieta obejmuje dwa pytania:

- a) jaka jest wartość i użyteczność wymienionej książki dla mnie osobiście, t.j. dla odpowiadającego na ankietę,
- b) jaka jest praktyczna użyteczność tej książki przy prowadzeniu pracy zastępu lub drużyny.

3 - Warunki ankiety:

- a) żadna z odpowiedzi na powyższe pytania nie może przekraczać pięciu zdań,
- b) termin nadsyłania odpowiedzi na adres Redakcji "Ogniska" upływa dnia 31 marca 1974 r. (na kopercie należy napisać: "odpowiedz na ankietę"),
- c) Redakcja "Ogniska" wyznaczy "Komisję Ankietową" z trzech osób,
- d) wyniki ankiety będą ogłoszone w "Ognisku".

Czuwaj!

Redakcja "Ogniska"



★ NASZA OKŁADKA

W ciągu roku nadchodzą do Naczelnictwa ZHP w Londynie pozdrowienia z harcerskich imprez - zjazdów, zbiórek i wybieczek. Najwięcej otrzymujemy w okresie świąt Bożego Narodzenia i akcji letniej. Stronę tytułową ozdabia dziś takie pozdrowienie przysłane z obozu Bariloche Argentyna. Zamieszczamy je jako dowód naszej łączności i braterskich więzów w przeddzień rozpoczynającej się na półkuli południowej akcji kolonii i obozów.

21

SŁUŻBA PRASOWA



W HARCESTWIE

O każdy okrucz wiadomości o pracy "terenów" trzeba biegać niemal na klęczkach a rezultat ciągle znikomy. Nie macie pojęcia jak trudno w "Ognisku" czy "Na tropie" przygotować kronikę którejkolwiek z chorągwi.

Redaktorzy próbują różnych "czarów", ale to nie wystarcza. Instruktorskie grona i wszyscy funkcyjni muszą żyć się ze świadomością, że informowanie innych terenów o swej pracy nie jest samochwalstwem, ale potrzebą całej organizacji.

TELEGRAFICZNE - RZECZOWE KRONIKI

Nie chodzi tu o barwne opisy uroczystości z wyliczaniem wszystkich obecnych, ale o tematykę programową: co się robi w drużynach, jakie są trudności, wyniki pracy, pomysły rozwiązywania problemów itp. Dzięki takiemu ujęciu kroniki będą źródłem pomysłów programowych, natchnieniem dla innych.

Roczniki naszych pism będą w przyszłości źródłem informacji o pracy harcerstwa poza granicami Kraju. Nie napiszecie o sobie, nie wejdziecie do historii harcerstwa.

KTO TO MA ROBIĆ?

W każdej komendzie od drużyny po Główne Kwatery powinni być redakcji prasowi, którzy wyłowią w terenie "talenty reporterskie i fotograficzne" i przypilnują, by każda jednostka harcerska "ogłosiła się" (reportaż z grupową fotografią opisaną na odwrocie) przynajmniej raz do roku.

Nie potrafię w tej chwili określić ile mamy drużyn harcerek i harcerzy poza granicami Kraju, ale obliczamy sobie wszyscy, że w ciągu roku 1974 będziemy posiadali

dokładne wiadomości o każdej drużynie. Przecież pisanie o nas samych nie jest trudnością nie do pokonania.

Talenty znajdują się, bo są w każdej drużynie. Trzeba tylko by kierownicy pracy zainteresowali się i zajęli rzetelnie tą sprawą. Nie czekajcie aż imiennie zaczniemy was wzywać do udziału w kronice.

ROLA PISM.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że pokolenie wychowujące się w obcojęzycznej szkole szabo włada językiem polskim. Ale czy mamy zrezygnować z języka polskiego w naszej pracy?! Jeżeli zaczniemy instruować w językach krajów zamieszkania przyspieszymy proces wynarodowienia się.

Pismo harcerskie pomoże pod warunkiem, że będzie własnością każdej (go) harcerki - harcerza. Czyli funkcyjni: przekonajmy siebie i naszą młodzież, że pismo należy prenumerować i ciągle czytając. "Na tropie" pragnie osiągnąć cyfrę 1 tysiąca płatnych prenumeratorów w 1974 roku.

Na każdej zbiórce zastępu - drużyny - hufca pismo harcerskie będzie nieodłączną pomocą, ale przypilnujmy, by każdy (a) miał własne pismo - opłacone przez siebie - (a nie подарowane: bo tego się nie ceni), a następnie czytamy je razem i objaśniamy ważniejsze artykuły.

Nasza prasa nie może być tylko "wiecznym bólem głowy" redaktorów, ale musi stać się istotną częścią naszych zabiegów harcerskich. I oczywiście jasne - tego za nas nikt nie zrobi - my sami musimy rozwiązać ten problem.

POWIĄZANIE PRASY Z TERENEM.

Ciekawa kronika z grupową fotografią zainteresuje każdego w drużynie. Prześlijcie a przekonacie się. Będziemy szczerze wdzięczni za wszelkie sugestie i pomysły.

Próbka reporterska notatka o was poparta grupową fotografią (może być kolorowa byle nie na ciemnym tle!) to nie wyprawa na księżyc - leży w naszych możliwościach.

Więc cześć nam wszystkim! Świadomość zaś tego, że żyjecie, pracujecie, rozwiązujecie swe problemy dostarcza nam wszystkim entuzjazmu, którego wszyscy potrzebujemy. Pomóżmy sobie wzajemnie, bo to jest istotny sens naszego życia harcerskiego.

Czuwaj!

hm. I. Płonka.





ODSZĘDŁ DRUH WITOLD SAWICKI.

Otrzymałmśmy smutną wiadomość o śmierci dha Witolda Sawickiego w Otwocku , dnia 13.5.1973. Kim był druh Witold? Poza tytułami naukowymi, świadczącymi o dużych horyzontach myśli i wiedzy, była to postać wybitna w naszym Ruchu Harcerskim.

Urodzony 13.2.1904 r. w Humaniu na Ukrainie.

Ojciec Mirosław był dużej klasy adwokatem, matka Zofia z Pietrowskich odznaczała się niesychaną dobrocią, oboje rodzice katolickim i naderodowym pojmowaniem obowiązków życiowych i udziałem w polskim życiu społecznym byli przykładem dla syna.

W 1916 r. dh Witold wstąpił do I-ej Humańskiej Drużyny Harcerskiej im. Tadeusza Kościuszki. W 1917 r. uczęszczał do 3-ej klasy polskiego gimnazjum. W listopadzie wyjechał z rodzicami do Warszawy, gdzie kontynuował naukę w gimnazjum Jana Zamojskiego. W Harcerstwie był zastępowym w 13-ej Warszawskiej Drużynie w gimnazjum prof. Kulwiecia. W 1920 r. w czasie krytycznych dla Polski miesięcy najazdu bolszewickiego, nie nadając się jeszcze z powodu młodego wieku do szeregów wojska, pracuje ochotniczo w czółwce sanitarniej Amerykańskiego Czerwonego Krzyża na północnym froncie, w czasie odwrotu naszej armii, a następnie w czasie ofensywy generałów Józefa Hallera i Wł. Sikorskiego na linii Mława-Ciechanów. (Jak wiemy z historii, armia polska pod wodzą marszałka Józefa Piłsudskiego rozbiła w 1920 r. armie bolszewickie i ocaliła niepodległość Polski).

Po powrocie z wojny dh Witold wraca do szkoły i w 1923 r. zdaje maturę w gimnazjum im. J. Zamojskiego. W tymże roku wstępuje na Wydział Prawny Uniwersytetu Warszawskiego. Dyplom magistra praw otrzymuje w 1926 r. Dyplom doktora praw - w 1928 roku.

Przez cały czas studiów akademickich swój czas wolny oddawał Harcerstwu. W 1921 r. przeszedł harcerski kurs instruktorski w Piwnicznej (prowadzony przez Główną

Kwaterę ZHP), po którym został mianowany podharcemistrzem. W tymże roku został przybocznym, a później drużynowym 48-ej drużyny na Woli w Warszawie, w klubie dzieci ulicy, a następnie drużynowym 51-ej drużyny przy szkole powszechnej na ul. Górczewskiej, z kolei zaś drużynowym 12-ej drużyny na Powiślu w Warszawie. Praca dha Witolda była przykładem harcerskiej służby człowieka z doktoratem, który niesie braterską pomoc najmłodszym i najbardziej potrzebującym wychowawczej doświadczonej ręki - t.zw. "dzieciom ulicy". Równocześnie został powołany na członka Wydziału Organizacyjnego Głównej Kwatery i mianowany harcemistrzem. Pełnił funkcję stałego wizytatora Chórągwi Włocławskiej, Płockiej, Kieleckiej i Radomskiej.

W 1937 roku dh Witold rozpoczął na Uniwersytecie Warszawskim wykłady z Historii Prawa na 4-achodzie Europy. W Głównej Kwaterze ZHP przestał pracować w 1937 r. Przez pewien czas był hufcowym drużyn na terenie gimnazjum im. J. Zamojskiego w Warszawie. Został zastępcą kierownika starszoharcerskiej "Gromady Reytaniaków" przy 2-ej drużynie im. Reytana.

Druh Witold brał żywy udział w pracach nad odrodzeniem ducha religijnego w ZHP. Współpracuje z pismem "Strażnica Harcerska" w Poznaniu, niesłusznie nazwanym "endeckim pismem", współdziała w utworzeniu organizacji starszoharcerskiej o charakterze katolickim p.n. "Klub Świętego Jerzego", jest od 1936 r. członkiem stowarzyszenia katolickiego "Juventus Christiana", podstawowej organizacji, przy pomocy której ks. Edward Szejnec, rektor kościoła akademickiego w Warszawie, doprowadził do odrodzenia religijnego młodzieży akademickiej i młodej inteligencji polskiej.

W 1939 r. ukazała się w Poznaniu książka "Frawo Harcerskie", będąca wynikiem współpracy druhów S. Sedlaczka i W. Sawickiego. Był to przekład pracy Reginalda O., p.t. "La loi Scoute, Commentaire d'après Saint d'Aquies", Paris 1917. Polskie wydanie (str.140) zaopatrył przedmowa ks. August Kardynał Hlond, Prymas Polski. Książka ta - niestety jest bardzo mało znana wśród harcerek i harcerzy, gdyż większość nakładu zniszczył najazd niemiecki.

W 1939 r. armie niemieckie napadają na Polskę. Zaczęła się druga wojna światowa. W bombardowanej Warszawie szaleją hitlerowcy, 4panki, aresztowania, wywożenia do obozów, rozstrzeliwania. Druh Witold współorganizuje tajny uniwersytet,

wykłada Historię Prawa na Zachodzie Europy na Wydziale Prawnym, który związany był z tajnym Uniwersytetem Ziemi Zachodnich pod rektoratem prof. Jaxy-Bykowski.

W 1940 r., wraz z Harcmistrzem Rzeczypospolitej Stanisławem Sedlaczkiem, zorganizował katolicki oddział Harcerstwa pod nazwą "Harcerstwo Polskie". Naczelnikiem tej grupy został druh S. Sedlaczek, dh Witold - zastępcą. Pomaga druhowi Sedlaczkowi w redagowaniu konspiracyjnej książki p.t. "HARCERSTWO", gdzie podano jako autora fikcyjne nazwisko "Sas", a rok wydania 1938, gdy rzeczywistym był 1941. Naczelnik S. Sedlaczek zostaje w 1941 r. aresztowany przez gestapo i następnie zamordowany w Oświęcimiu. Kierownictwo nad Harcerstwem Polskim obejmuje dh Witold.

Witold tworzył na terenie organizacji H.P. oddziały wojskowe pod nazwą "Hufców Polskich", które weszły w skład Armii Krajowej nieco okólną drogą poprzez N.O.W., która weszła do A.K., gdyż bezpośrednie wejście poprzez Szare Szeregi natrafiało na przeszkodę.

Gdy w 1944 r. rozpoczęto się Powstanie Warszawskie dh Witold (pseudonim "Andrzej") wziął w nim udział jako członek poczty dowódcy kompanii harcerek i kierownik wychowania ideowo-harcerskiego w słynnym batalionie "Gustaw". Od 1-go sierpnia 1944 r. brał udział w walkach na Starym Mieście. Od 22-go sierpnia do 1-go września 1944 r. pełnił funkcję sierżanta tejże kompanii harcerek w batalionie "Gustaw". Ranny w szczył, ewakuowany ze Starego Miasta kanałami wraz ze szpitalem batalionu w dniu 1-go września 1944 r. do śródmieścia Warszawy, po dłuższym leczeniu uzyskuje urlop zdrowotny. W drugiej połowie września zostaje awansowany do stopnia porucznika. Po kapitulacji Warszawy idzie do niemieckiej niewoli. Od października 1944 r. do końca stycznia 1945 r. więziony w oflagu Bergen-Belsen pod Hanowerem i później w O.II. na Pomorzcu Zachodnim. Ten drugi obóz zostaje odbity przez dywizję "Kościuszkowców" (Berlingowców - pod sowieckim dowództwem). Na rozkaz dowódcy pułku mjr. Roga, Witold, jako chory, pozostaje w obozie nie ewakuując się na zachód. W połowie lutego 1945 przybywa do Krakowa, w którym w szpitalu zmarł z wycieńczenia po Powstaniu Warszawskim ojciec druha Witold.

Niestrudzony dh Witold rozpoczyna wykłady na Uniwersytecie Jagiellońskim. Równocześnie nawiązuje kontakty z ocalałymi członkami Naczelnictwa Harcerstwa Polskiego i wznawia pracę harcorską. Od jesieni 1945 prowadzi wykłady na uniwersytecie w Łodzi.

W grudniu 1945 r. zostaje aresztowany przez agentów U.B. i osadzony najpierw w suterrenach gmachu Min. Bezpieczeństwa w Warszawie, a następnie w więzieniu przy ul. Rakowieckiej,

wraz z członkami Naczelnictwa H.P.: hm Haliną Sadowską, Ojcem Oleksym T.J., hm. Zofią Rymarówną i dwoma kilkunastoletnimi harcerzami - Jerzym Swiderskim i Krzysztofem Eychlerem. W przewidywaniu wyroków śmierci O. Oleksy zorganizował w więzieniu dla aresztowanych rozdawnictwo Przenajświętszego Sakramentu. Hostie nosili aresztowani na szyi w bakelitowych pudełkach. Kapelan O. Oleksy udzielał absencji in articulo mortis. Harcistrzynie Sadowska, zamiatają podwórze więzienne pod celami śmierci, przekazywała Hostie znajdującym się w nich skazanym.

Dh Witold spędził półtora roku w więzieniu U.B. Nigdy się nie załamał, innym dodawał sił duchowych do przetrwania. W dniu 30 kwietnia 1947 r. wyrokiem rejonowego sądu wojakowego w Warszawie został skazany na dwukrotną karę więzienia po 5 lat za dążenie "do obalenia przemocą ustroju demokratycznego" i za tajną organizację harcerek. Sąd zastósował przepis niedawno przed tym ogłoszonej ustawy o amnestii, darował mu karę i zwolnił go z więzienia.

W latach 1947-1952 dh Witold pełnił obowiązki adiutanta, a następnie profesora kontraktowego na Wydziale Prawa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Po skasowaniu wydziału prawnego przez rząd komunistyczny, wykładał na Wydziale Humanistycznym. W maju 1952 r. został ponownie aresztowany w związku z akcją partii komunistycznej przeciwko kościołowi katolickiemu, a przede wszystkim przeciwko katolickiemu Uniw. Lubelski. Zwolniony w listopadzie 1952 r. zgłosił się do pracy w K.U.U.L., lecz jej nie otrzymał wobec sprzeciwu władz komunistycznych. Od 1952 do 1955 pracował jako kierownik zaopatrzenia w jednej z warszawskich spółdzielni krawieckiej, a następnie pracował w Bibliotece Narodowej w Warszawie.

W 1956 r. w związku ze złagodzeniem ucisku przez partię komunistyczną, Witold uzyskał przywrócenie mu stopnia naukowego i praw docenta. Podjął więc wykłady na Katol. Uniw. Lubelskim, a za zgodą Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego i w myśli opinii b. Rektora K.U.U.L. ks. prof. Szomkowskiego, również i wykłady na Uniw. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Najpierw jako zastępca profesora, a od r. 1960 jako kierownik katedry Powszechnej Historii Państwa i Prawa. Po 1945 r. opublikował szereg rozpraw z dziedziny prawa kanonicznego i jego wpływu na dawne prawo polskie, a między inn. ogłosił rozprawę w sprawie kultu św. Stanisława Biskupa.

Ciężkie przejścia wojenne i więzienne nadszarpnęły sła-by organizm dha Witold. Poważna choroba serca powodująca opuchnięcie całego ciała spowodowała przedwczesną śmierć 13.5.1973.

Harcistrz ppor. prof. dr Witold Sawicki został odznaczony 28.VIII.1944 Krzyżem Walecznych na polu walki w czasie Powst. Warszawskiego, Medalem Wojska czterokrotnie oraz Krzyżem A.K.

Druh Witold zasłużył się dobrze Polsce i Harcerstwu!
Cześć Jego pamięci!

(zestawił H.G.)



*Serdeczne Życzenia
Wesołych Świąt oraz Dosiego
Nowego Roku*

"OGNISKO HARCERSKIE"

Wydaje: Naczelnictwo Z.H.P. poza granicami Kraju.

Adres Redakcji i Administracji: 47, Rutland Gate, London, S.W.7. England.

" Admin. dla W. Brytanii: hm. L. Kliszewicz, 7. Bridgford Rd., W.B., Nottingham.

" " dla Ameryki: dz. h. T. Terpin, 2914, W. North Ave., Chicago, 60647, Ill.

" " dla Francji: dz. h. W. Kaczyński, II rue d'Outre-Furan, 42000, St. Etienne

Printed by: H-F. Walker & Co. Croydon

For members only

